CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

ROK 2. | KATOWICE, dnia 1-go maja 1938 | NR. 18

Kwestja żydowska powodem nienawiści do Polski

Artykuł niniejszy ukazał się w socjalistycznej „Gazecie Robotniczej“ nr. 186 z 18 sierpnia 1920 roku. Stanowi on tak dosadne określenie roli żydostwa w akcji antypolskiej, że godzi się go przypomnieć dzisiejszym sojusznikom i obrońcom żydów — socjalistom. Opinia publiczna niech się przekona jaką o żydach pisali filosemici — socjaliści. Przypomnienie to może przykre, ale na dzień zbratania się żydowsko-socjalistycznego — 1 Maja bardzo konieczne.

W całej Europie gdziekolwiek tylko toczyła się walka przeciw ciemięzcom ludu, tam się obficie polała krew polska. Polacy spieszyli rewolucjonistom wszystkich krajów z pomocą w imię hasła: „za naszą i waszą wolność!“ Polacy walczyli pod rewolucyjnemi sztandarami Francji i wyzwalających się z ucisku narodowościowego Włoch. Tysiące najdzielniejszych synów Polski legło pokotem na ziemiach dziś zjednoczonego państwa włoskiego.

W 1848 r., zwanym „wiosną ludów“ odegrali Polacy rolę historyczną. Generał Bem, Polak, o niemieckim nazwisku, przepędził z Wiednia żołdactwo najemne cesarsko-meternichowe. Bem z Chrzanowskim, dowódcy rewolucji węgierskiej w 1848 i 49 r. opuszczają 1849 r. ostatni Węgry przed przemocą antyrewolucyjnych, reakcyjnych wojsk. Dominującą rolę odegrali Polacy w rewolucji w 1848 r. w Prusach. Rewolucję przygotował w Berlinie Mierosławski, który do ostatka wytrwał na czele swoich oddziałów w Badenii. Nie brakło Polaków w walkach wyzwoleńczych Północnej Ameryki. Tadeusz Kościuszko odniósł tam nad gnębicielami dzisiejszych Amerykan nie jedno zwycięstwo, za co wdzięczni Amerykanie wystawili mu pomnik obok fortecy, którą zdobył na Anglikach. Wśród demokratów Europejskich utarło się przysłowie: Polska dostarczyło rewolucji wodzów, zaś Niemcy — katów!

Lud polski cieszył się wielkiemi sympatjami wśród demokracji europejskiej. Demokracja europejska żądała odbudowania Polski widząc w Polsce ostoje postępu i demokracji. Żądanie to równało się dla ówczesnych despotów zagładą, więc zwalczali je wszelkimi siłami. Hasło Niepodległości Polski uważali reakcjoniści za równające się obaleniu tronów i stworzeniu na ich gruzach republik demokratycznych.

Czasy się zmieniły. Z dawniejszych szczerych i prawdziwych demokratów pozostały tylko strzępy, reszta w różne partie burżuazyjne zgrupowana, paktuje z reakcją i za drobne ustępstwa zdradza swe piękne hasła. Zdradzone hasła przez demokratów podjęli robotnicy wszystkich krajów. Kongresy socjalistyczne zajmują się sprawą Niepodległości Polski i uchwalają płomienne rezolucje przeciw uciskowi ludu polskiego przez najedźców.

Tak było z małymi różnicami aż do wojny wszechświatowej.

A dziś. Dziś Polska walczy o swą egzystencję przeciw najedźcy mos-


Gazeta Robotnicza

Kwestja żydowska powodem nienawiści do Polski.

Strona tytułowa numeru „Gazety Robotniczej“ nr. 186 z 18. sierpnia 1920 r. w którym ukazał się przytoczony obok artykuł pod tytułem: „Kwestia żydowska powodem nienawiści do Polski“.

kiewskiemu. Ze Polskę nienawidzi burżuazja niemiecka lub czeska toć to zrozumiałe, gdyż klasy te ostrzą sobie zęby na ziemie polskie. Słyszymy jednak, że mówi się o Polsce wszędzie z niechęcią. Odnosi się to do Włoch, Anglii a nawet Francji, która oficjalnie Polskę popiera. Nie rozchodzi się tutaj o burżuazje samą ale o socjalistów, częstokroć tych samych, którzy przed wszechświatową wojną wylewali łzy krokodylowe nad uciskanym ludem polskiem. Ci sami socjaliści namawiają robotników portowych i kolejowych do strejku, żeby Polsce nie dostarczać broni i amunicji, by się mogła obronić przed najazdem dzikich band chińsko-turecko-niemiecko-bolszewickich. Zależy im widocznie na tem, żeby bandy te puściły z dymem pożarów jeszcze to co ocalało w wojnie wszechświatowej. Jednym słowem: nienawiść do Polski jest wielka, a co najsmutniejsze, że objawia się ona wśród sfer przywódców klasy robotniczej.

Co jest więc przyczyną tej nienawiści. Nikt chyba nie powie, że sympatja dla bolszewji. Jeżeli już partja niezawisłych socjalistów niemieckich zastrzega się przez usta p. Zietz, że ona nie życzy sobie gościć bolszewików w państwie niemieckim, toć to dowodzi niezbicie, że z bolszewikami żadna partja nawet najskrajniejsza na lewo, nie sympatyzuje. Nikt tych natrętnych gości nie chce widzieć u siebie, a jednak wszyscy nam życzą, aby nas bolszewja zalała.

Skąd ta nagła nienawiść do Polski. Kto podminował zaufanie do ludu polskiego.

Prawda, że większa część naszych polskich dyplomatów zagranicznych to głąby kapuściane, ale oni są niebezpieczni chyba tylko dla — Polski. Nikt inny się ich bać nie potrzebuje. W Polsce mamy tak samo proletariat jak w wszystkich innych krajach, który obecnie chwycił za broń w obronie swego kraju, swej Niepodległości. Polski proletarjat odezwał się do proletarjatu całego świata, że walczy nie w imię jakiegoś tam imperjalizmu, lecz o swoją wolność przeciw zamaskowanym imperjalistom! Wszystko na nic. Okrętów z bronią nikt wyładować nie chce.

Musi być za tym inna przyczyna która tę przepaść pogłębia pomiędzy ludem polskiem a resztą ludności Europy.

Powiadają, że Polacy są antysymistami i urządzają pogromy. Owszem, w Polsce jak w każdym innym kraju w którym żydów jest dużo, antysymityzm kwitnie. Są to objawy zrozumiałe wynikające mniej z życia politycznego lecz więcej gospodarczego. Zdarzały się także w Polsce napady na sklepy żydowskie, podobnie jak w Wiedniu, Czechach itd. Żydzi paskowali przez całą wojnę przeto złość ludu zwracała się przeciw nim może mniej jako rasie, jak więcej przeciw paskarzą! Jeżeli jednak wypadki gwałtu na żydach popełniano, za samo tylko paskowanie, to rzecz oczywista, że każdy rozsądny Polak gwałt taki jak najsurowiej potępi. Fakt, że w ostatnim czasie nigdzie żadnego gwałtu na ludności żydowskiej nie dokonano, dowodzi, że rząd polski wszelkie objawy zmierzające w tym kierunku w zarodku stłumił. Nikt miarodajny wybryków przeciw żydom nie popierał, owszem je surowo ganił, więc Polacy, mimo, że mają żydów nie tylko polskich ale wszystkich rosyjskich, nie mogą uchodzić za większych antysemitów n. p. od Niemców. Zresztą takich pogromów jak obecnie bolszewicy urządzają nikt jeszcze żydom w Polsce nie zgotował. Zniewalającym są pomimo to bolszewicy ociekający krwią ludzką ani też Niemcy, jeno Polacy.

Kto miał okazję przebywać w miastach polskich w których zamieszkuje większość żydów i obserwował ich sposób życia, ten sobie chyba zdaje sprawę, że to objaw nie zdrowy i na przyszłość niemożliwy. Praca tego elementu polega na tem, że cały dzień stoją na ulicy i szachrują. Jeden sprzedaje drugiemu, a w gruncie rzeczy nie robi nic. Społeczeństwo musi ten tłum wyżywić i przyodziać i ktoś musi na nich zarobić aby żyć mogli. Przytem dziesiątki tysięcy ta-

(dalszy ciąg na str. 2-giej)

Kwestja żydowska powodem nienawiści do Polski

(dokończenie ze str. 1-ej)

kich nierobisiów bogaci się ustawicznie. Proletarjusz polski, chłop polski musi na nich pracować i nieraz nie dojadać, a żydzi zgarniają owoc ich pracy.

Stosunek taki był możliwy dopóki Polska nie miała własnych rządów, a rządy zaborcze przedsiębrały wszystko, żeby się kraj ekonomicznie polski nie podźwignął. Jedynie rządy zaborcze ten niezdrowy objaw na ziemiach polskich wprowadziły i go podtrzymywały. Już te kilka miesięcy rządów polskich, a zwłaszcza gospodarcza odbudowa Polski przyczyniły się poważnie do zmiany sytuacji. Powstają wszędzie kooperatywy robotnicze i chłopskie, które ujmują handel w swoje ręce. Zakładają banki robotniczo-chłopskie, które usuwają lichwiarza-żyda. Handel żydowski i lichwa żydowska tracą grunt pod nogami i zaczyna się proces emigracyjny żydów, do krajów w których przypuszczają, że będą mogli swe rzemiosło w nowej ojczyźnie uprawiać, lub imają się w kraju pracy uczciwej. Gospodarcza odbudowa Polski stanowi dla lichwy pieniężnej i lichwy środkami pierwszej potrzeby, bardzo niebezpieczny czynnik. Żydzi to zrozumieli, i to nie tylko żydzi w Polsce, lecz żydzi całego świata. Stąd właśnie wypływa ich nienawiść do odrodzonej dźwigającej się ekonomicznie Polski. Wiedzą oni, że zdrowy organizm Polski kwestję żydowskie w Polsce rozwiąże dość szybko, że miljony żydów będzie musiało z Polski wyemigrować i dlatego czynią wszystko, żeby nie dopuścić do ekonomicznego podźwignięcia się Polski. Dlatego Retschyldzi amerykańscy, angielscy, francuscy i niemieccy popierają moralnie i materialnie komunizm w Polsce, dlatego kapitalistyczno-żydowska prasa całego świata szczeka dzień w dzień od rana do nocy na Polskę i dlatego też w traktacie wersalskim zagwarantowano żydom w Polsce prawa samostanowienia, poniżając nas do roli ludów podrzędnych.

Trzeba mieć odwagę powiedzieć nareszcie prawdę. Dziś, kiedy Polska stacza bój śmiertelny, kiedy ostatnie swe siły dobywa, by odeprzeć wszechrosyjski imperjalizm, dziś ludność żydowska w Polsce nas zdradza pomimo, że jej przywódca Gruenbaum w Sejmie polskim przyrzekał lojalność i żądał by Polska pozwoliła nadal żywić się ludności żydowskiej chlebem i mlekiem, dopóki jej nowa ojczyzna, Palestyna nie będzie odbudowana.

JEŻELI ZWAŻYMY, ŻE POLSKĘ ZDRADZAJĄ W NAJKRYTYCZNIEJSZEJ CHWILI KOHNY I INNI — A TAKICH KOHNÓW WE WSZYSTKICH PARTJACH SOCJALISTYCZNYCH CAŁEGO ŚWIATA NIE BRAK — TO ZROZUMIEMY BOJKOT POLSKI PRZEZ ZAGRANICZNE ORGANIZACJE ROBOTNICZE. Robotnicy angielscy, włoscy, francuscy itd. nie znają jednak sytuacji w Polsce, więc ich łatwo wziąść na lep frazesu rzekomo międzynarodowego, i dlatego nie mamy do nich urazy. Zdrowy rozum w nich zwycięży i będziemy z nimi wspólnie walczyć jak poprzednio o wyzwolenie proletarjatu z wyzysku kapitalistycznego.

Rzecz oczywista, że nie wszyscy żydzi są zdrajcami i bolszewikami. Przez litwaków, których Rosja wypędziła od siebie na ziemie polskie, mamy żydów-polaków, którzy spełniają swoje obowiązki obywatelskie jak należy. Z tymi chętnie będziemy pracować wspólnie.

Słowa powyższe nie wynikają z jakiejś nienawiści do żydów lecz są one stwierdzeniem samego faktu. Źle jest, że tak jest, lecz naród polski chce żyć i się rozwijać. Jeżeli to drugim przeszkadza i wywołuje do nas nienawiść, to już za to nie możemy.

Pomimo to bronić będziemy naszego bytu narodowego, naszej Niepodległości i każdej piędzi ziemi do upartego.

W.

Przypomnienie na czasie

Socjalizm polski lubi się powoływać na swą akcję niepodległościową. Nie chcemy im z tego zrobić zarzutu. Gorzej natomiast jest, gdy swą działalność określić chce jako tupowo polską, konsekwentną i niezmienną.

Na innym miejscu cytujemy artykuł socjalistycznej „Gazety Robotniczej" z przełomowych chwil naszego bytu narodowego. Z wielką śmiałością scharakteryzowano tam szkodliwą i wielce niebezpieczną działalność żydostwa i jego „sentyment" dla Polski.

Niestety w socjaliźmie naszym mówić możemy jedynie o przebłyskach trzeźwości. Następuje to w tych rzadkich chwilach, gdy uczucie przynależności do narodu przeważy nad hasłem „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się", gdy w miejsce pojęcia klasowości wstępuje pojęcie zbiorowości — narodu, jego wspólnych ambicyj i dążeń, bez różnicy stanu majątkowego i wykształcenia.

W chwilach nadzwyczajnych interes zbiorowy narodu odczuwany jest przez wszystkich. Znikają przesądy klasowe, uprzedzenia osobiste, powstaje realny podkład dla jednolitej myśli i działania. Patriotyzm przeradza się w bohaterstwo.

Program narodowy, to utrwalenie patriotyzmu we wszystkich dziedzinach naszego życia zbiorowego. W jednolitym i zgodnym współdziałaniu na rzecz dobra wszystkim wspólnego utrwalają się cechy budujące charakteru ludzkiego.

To jest program na długą metę.

Nie jest patriotyzmem oświadczenie, że — my socjaliści staniemy również w obronie granic państwa, gdy tego zajdzie potrzeba. Nowoczesne mocarstwo ugruntuje swoją siłę w czasie pokoju, a nie dopiero w akcji bojowej.

W tej akcji pokojowej socjalizm jest wespół z komunizmem siłą destrukcyjną. Jak socjaliści sami przyznają w cytowanym artykule — hasło — „proletarjusze wszystkich krajów łączcie się", jest fikcją i nie posiada żadnej treści.

W stosunkach polskich brzemiennym jest ich ścisłe pobratymstwo z żydostwem. Szybko zapomnieli o tym, jaką rolę odegrali żydzi przy powstaniu państwa polskiego, jak zdradzili swoich towarzyszy.

Dziś znowu są oni w orbicie działań kapitalizmu żydowskiego. Zaprzeczą — że nie, że współpracują tylko z proletariatem żydowskim.

Zapewne żyd kapitalista, fabrykant nie będzie szedł w pochodzie socjalistycznym na czele, nie będzie mianowanym przywódcą strajku. On woli działać z ukrycia, bo mu to niczym nie grozi. Znajdzie za to pachołków w każdej narodowości, którzy mu tę akcję wykonają.

Dzień 1. maja jest więc dniem zbratania się oszukujących z oszukiwanymi

Ciemnota ludu jest drogą do fałszywie rozumianej dyktatury proletariatu, za którą działa kapitalizm żydowski, chciwy i zachłanny.

Przyznaliście się do tego Panowie socjaliści 18 lat temu, przyznajcie się i dziś!

Rzeczywistość europejska a Polska

Publicystyka narodowa nie raz już wskazywała na to, że w polityce międzynarodowej dokonywują się zmiany, świadczące o tym, że polityka szeroko i mglawicowo pojmowanych paktów ogólnych, polityka t. zw. wiecznego pokoju, słowem cały system polityki międzynarodowej, oparty na założeniach Ligi Narodów i stojącej za nią międzynarodowej masonerii żydo - liberalno - komunistycznej zaczyna ustępować systemowi t. zw. równowagi sił, który jak doświadczenie ostatnich lat 10 wskazuje, jest jedynym poręczycielem utrzymania nie deklamowanego i papierowego, lecz realnego i istotnego pokoju pomiędzy narodami europejskimi.

Proces ten nie jest, rzecz jasna, jeszcze zakończony i walka pomiędzy umierającą Ligą Narodów a polityką narodową państw europejskich jeszcze się toczy.

Wynik tej walki można jednak dziś uważać za zgóry przesądzony na rzecz nowych, lub jeśli kto chce, starych, wypróbowanych metod współżycia narodów, których treść streszcza się w przysłowiu łacińskim: „jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny".

Punktem zwrotnym w historii polityki państw europejskich jest pakt włosko - angielski, za którym prawdopodobnie pójdzie zawarcie analogicznego porozumienia francusko włoskiego.

Liga Narodów otrzyma instrukcje z Londynu i Paryża uznania imperium włoskiego i zniknie w ten sposób tama, sztucznie utrzymująca Italię Mussoliniego od swego partnera niemieckiego.

Jeśli do tych faktów dodać, że w niedalekiej przyszłości Hiszpania powróci do roli czynnej w polityce międzynarodowej po przerwie kilkuwiekowej i że Hiszpania ta będzie narodowa, to zrozumiemy jak poważnie zmieniła się sytuacja w Europie od chwili gdy zawierano traktaty pokojowe na gruzach mocarstw centralnych.

Zmiany te, zachodzące w polityce międzynarodowej, są odbiciem zmian wewnętrznych, dokonywujących się w życiu poszczególnych narodów europejskich, których uwidocznionym początkiem było przyjście do władzy partii faszystowskiej we Włoszech w roku 1922, których dalszym etapem w roku 1933 było dojście do władzy w Niemczech Hitlera, w 1936 roku rewolucja narodowa w Hiszpanii, a w 1938 roku załamanie się Frontu Ludowego we Francji.

Widzimy zatem, że równolegle do porażek i klęsk ideologicznych i mocarstwowych, jakie od 1922 r. cierpią sprzymierzone siły międzynarodówek wszelkich odcieni na poszczególnych wewnętrznych frontach w państwach Europy, a których jakby symbolicznym wyrazem są ciosy w politycę międzynarodowej spadają na ucieleśnione w kolosie rosyjskim państwo żydo - komuny, występuje w całej Europie z wzrastającą siłą nowy, dziś coraz bardziej decydujący, czynnik, — tym jest nowoczesny organiczny nacjonalizm narodów europejskich. Walka rozpoczęta przez wszystkie czynniki nienarodowe zarówno wewnątrz państwa, jak i na zewnątrz, przeciw „faszystom" i t. zw. państwom „faszystowskim" obraca się obecnie w tempie przyśpieszonym na korzyść tych, przeciw którym została wszczęta.

W państwach „demokratycznych" klęska frontów ludowych jest pierwszym etapem do odrodzenia narodowego, w polityce zagranicznej Z. S. S. R. czyli Rosja zmuszona jest do szybkiego wycofania się z polityki europejskiej. Pozostają jedynie pewne nadzieje na robotę Kominternu w państwach Środkowej Europy. Ale i te rachuby nie dają pewności odegrania się za klęskę w Hiszpanii.

Oto, w krótkim streszczeniu obraz międzynarodowej rzeczywistości.

Ta rzeczywistość w odniesieniu do Polski ma swoją głębszą wymowę.

Pewnikiem geopolitycznym jest, że po to, aby się utrzymać pomiędzy dwoma tak wielkimi potęgami jak Rosja a Niemcy musimy sami być w miarę możliwości silni.

Bo to żeby być silnymi musimy przede wszystkim iść z prądem czasu i przekształcić swój wewnętrzny byt państwowy na państwo narodowe, gdyż ono jedynie gwarantuje nam wewnętrzną i zewnętrzną niezależność wobec czynników obcych.

Nie wolno nam, a tym bardziej żadnemu rządowi polskiemu stwarzać w polityce wewnętrznej żadnych pozorów, które zacierałyby treść ideologiczną rządów wobec mas.

Tworzenie namiastków, fikcji i zasłon co do systemu, a raczej ideologii rządzących jest grą bardzo lekkomyślną, krótkofalową i w naszej sytuacji niebezpieczną. Niebezpieczną nie dla nas narodowców polskich — dostatecznie, chwalić Boga, uświadomionych, ale niebezpieczną dla Polski jako całości.

To samo odnosi się i do naszej polityki zagranicznej.

Milczenie w pewnych wypadkach przestaje być cnotą, zwłaszcza, gdy chodzi o nasze najżywotniejsze interesy n. p. nad Bałtykiem. Takie milczenie pokrywa albowiem często bądź klęskę, bądź bezradność.

Ani na klęskę, ani na bezradność pozwolić sobie nie możemy. Nie możemy sobie również pozwolić na eksperymenty w stylu ostatniego ultimatum do Litwy, które otworzyło dopiero furtkę do... „ewentualnych" możliwości.

Dziś wszystko to, co czerpiemy z naszej polskiej rzeczywistości jest całkiem niedostateczne do tego aby zapewnić tą wielką przyszłość naszemu Narodowi na którą zasługuje.

Trzeba tą polską rzeczywistość przestawić na nowe tory. Zmiana ta może iść w tylko jednym kierunku, w kierunku Polski Narodowej.

Alfa.

* *

Czarna lista Myszkowa

Znany na tutejszym terenie ze swych szacherek kupiec żydowski A. TURNER, odmówił datku paniom kwestującym w okresie tygodnia propagandy polskiego szkolnictwa za granicą, odnosząc się do kwestarek w sposób arogancki i bezczelny. jak to tylko żyd potrafi. Jeszcze jeden zawód więcej jak żydzi pojmują społeczne oraz obywatelskie obowiązki w stosunku do Państwa Polskiego i Narodu, z którego przecież żyją i ciągną olbrzymie zyski. Natomiast tenże TURNER złożył poważną kwotę na akcję bojkotowania wszystkiego co polskie, na który to cel zbierał składki specjalny wysłannik Centralnego Komitetu żydowskiego. Ciekawi jesteśmy ile Turner ofiarował na cele akcji wywrotowej, jak nam wiadomo wydatnie finansowanej przez żydów!

P. Andrzej KSIĄŻEK, właściciel nieruchomości oraz b. zastępca wójta, podkreślający na każdym kroku swoją polskość, nie zawahał się wydzierżawić lokal sklepowy żydowi MORDCE, LEWKOWI MAJTLISOWI, mimo że reflektanci - polacy ofiarowywali wynagrodzenie w tej samej, co i żyd wysokości. Uległ on w tym wypadku naciskowi zorganizowanego żydostwa Myszkowskiego z klanem Majtlisów na czele, niechcących dopuścić, by na Placu Bronisława Pierackiego, a więc w najruchliwszym i najdogodniejszym punkcie Myszkowa powstawały placówki polskie. Tym postępkiem p. KSIĄŻEK wystawił sobie hańbiące go świadectwo, człowieka bez skrupułu i etyki, gdy chodzi o interes narodowo-społeczny. Zapomniał również i o tym, że jego synowie bawiący w Gdyni w charakterze pionierów handlu polskiego, muszą się dziś ze wstydu rumienić, że takiego wójtka żydowskiego mają za ojca.

P. Józef PRZEDBORSKI, fryzjer znany ze swego zawodowego uprawiania gadulstwa i plotkarstwa, prawdziwy kameleon, gdy chodzi o poglądy społeczno-polityczne, wymyślający na żydów ile tylko wlezie, domagający się piętnowania własnych klientów za rzekomą zdradę interesów narodowych — jest klasycznym typem Myszkowskiego Azefa, informował bowiem oraz informuje od samego początku akcji odżydzeniowej miejscowe żydostwo o mających nastąpić posunięciach z naszej strony. Obserwowaliśmy od samego początku posunięcia p. Przedborskiego i dziś posiadamy już niezbite dowody jego podłej roboty. Radzimy temu panu, by interesował się lepiej swoim zakładem, do którego niedługo sam pies kulawy nawet nie zajdzie, bowiem bojkot ze strony uczciwych Polaków w stosunku do jego zakładu już się rozpoczął i wątpimy, czy wyjdzie on mu na dobre.

P. Edward WIECZOREK, dzierżawca kina Bałtyk, nie waha się reklamować wyświetlane filmy przy pomocy ulotek drukowanych w żydowskiej drukarni PANOWSKIEGO, mając przecież na miejscu drukarnie rdzennie polską. Widocznie wyniósł on z Legionu Młodych spaczone pojęcie o obywatelskim obowiązku popierania placówek polskich.

Wreszcie niektóre panie, nazwiska których są nam znane nie wahają się podtrzymywać rażące wprost swoją wylewną serdecznością stosunki z miejscowym żydostwem. Ostatnio przeprowadzona częściowo likwidacja komunistycznych jaczejek żydowskich na terenie Myszkowa, nie powstrzymała niestety te panie od dalszych stosunków towarzyskich ze skompromitowanymi żydami. Na przyszłość nie zawahamy się podać nazwiska tych pań do publicznej wiadomości, tym bardziej, że podkreślają one na każdym kroku swoją oraz swych mężów pracę społeczną dla dobra Państwa i Narodu. Uważamy, że tego rodzaju postępowanie poza niesmakiem, jaki budzi — nasuwa również daleko idące refleksje w umysłach miejscowego społeczeństwa, które potrafi być objektywne w ocenie ludzi oraz ich postępków.

Jednocześnie komunikujemy, że skład obuwia p. Kazimierza TARGOWSKIEGO, przeniesiony obecnie do własnego lokalu przy ul. Kościuszki Nr. 71 został rozszerzony o dział galanteryjny i umożliwia miejscowemu społeczeństwu uniknięcie pośrednictwa żydowskiego. Wybór oraz ceny nie pozostawiają nic do życzenia. Prosimy o poparcie tej rdzennie polskiej placówki.

Narodowcy.

Wojewódzki Urząd Budownictwa popiera wyroby żydowskie

W ciągu całego szeregu ostatnich lat niemal przy wszystkich przetargach na roboty budowlane rozpisywanych przez Wojewódzki Urząd Budownictwa w podkładkach ofertowych figurowało zastrzeżenie, że firmy budowlane mają stosować przy kryciu dachów papami bitumicznemi papę „Koriolit". Dla niewtajemniczonych musimy podać, że „Koriolit" jest wyrabiany przez firmę czysto żydowską Kuźnicki, Lieberman i Adler w Oświęcimiu i że w Polsce istnieje kilka fabryk czysto polskich, które produkują papy bitumiczne jakością znacznie przewyższające „Koriolit".

Proceder powyższy trwał dłuższy czas i żydowską papą zostało pokrytych wiele gmachów użyteczności publicznej (między innymi gmach Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych i ostatnio gmach Polskiego Radia w Katowicach). Dopiero w bieżącym roku Wojewódzki Urząd Budownictwa zrezygnował z faworyzowania „Koriolitu", być może dlatego ponieważ sprawa powyższa została poruszona w prasie i wywołała zrozumiałe oburzenie.

Nie zrezygnował natomiast z popierania innego pokrewnego fabrykatu pochodzenia żydowskiego, mianowicie ze stosowania lepniku bitumicznego „Trocalu" służącego do sklejania papy dachowej i celów izolacyjnych. Musimy nadmienić, że izolacyjne lepniki bitumiczne wyrabia niemal każda fabryka produkująca papy bitumiczne i że sztuka spreparowania lepników nie jest wyłącznie monopolem „alchemików" żydowskich. Innego jednak zdania jest jeden z wyższych urzędników Wojew. Urzędu Budown. który zwracającemu się do niego przedstawicielowi firmy chrześcijańskiej, jednej z najstarszych i najpoważniejszych w kraju, oświadczył, że nie zna lepniku, który jakością dorównywałby „Trocalowi", a eksperymentów z lepnikami innych firm robić nie może.

Wobec takiego stanowiska wymienionego urzędnika zwracamy się z apelem do fabryk czysto polskich, ażeby w zrozumieniu zarówno własnego jak i narodowego interesu zechciałby przesłać do Wojew. Urzędu Budown., w Katowicach próbki wyrabianych przez siebie lepników wraz z wiarygodnymi odpisami wyników przeprowadzonych badań laboratoryjnych. Może uda się im przekonać pana radcę, że ignorancją swoją krzywdzi polski przemysł.

Na zakończenie musimy zaznaczyć, że uprzywilejowany przez Wojewódzki Urząd Budownictwa „Trocal", z racji tegoż uprzywilejowania jest znacznie droższy od lepników innych firm.

FELIETON Z CYKLU „NASZA EPOKA"!

Ozon w teatrze i teatr w ozonie

Ubiegłej niedzieli urządził katowicki ozon w teatrze im. Wyspiańskiego poranek.

Różne nazwy cisną się na usta dla określenia tego poranku, ze względu jednak na osobę p. wicepremiera pozostanę przy określeniu najłagodniejszym — poranek ozonowy.

Z góry zaznaczyć należy, że teren teatru był dla tego rodzaju spektaklu miejscem bardzo odpowiednim. Zważcie bowiem, że między teatrem im. Wyspiańskiego a ozonem jest wiele punktów stycznych: otóż teatr ten jest instytucją subwencjonowaną podobnie jak ozon. Dalej teatr im. Wyspiańskiego — jak wszystkie teatry subwencjonowane — nie dba o dobór aktorów i poziom wystawianych utworów scenicznych, ozon również posiada aktorów wyjątkowo lichych a jego wystąpienia zewnętrzne stoją na poziomie płaskich sztuczydeł masowo fabrykowanych przez francuskie spółki autorskie.

Sam spektakl zrobiony był z fasonem: publika udrapowana w czerń, przymusowa garderoba, nastrój premierowy, czyste kołnierzyki etc. etc. Wtajemniczonych uderzało symboliczne znaczenie pewnych szczegółów imprezy: czerń ubrań symbolizowała ciężką żałobę, w jaką popadł naród wskutek dwunastoletnich rządów sanacyjnych; natomiast ulokowanie führerów ozonowych i członków rządu na scenie teatru oznaczało głęboki rozdział, jaki istnieje między rządem a społeczeństwem.

Kurtyna podniosła się dopiero po licznych dzwonkach i energicznym kopnięciu w gong. Potem nastąpiły okolicznościowe deklamacje pp. Pawelca i Wendy. Pierwsza zapożyczona z popularnego podręcznika retorycznego dla posłów i senatorów ozonowych (wydanego nakładem żydowskiej spółki wydawniczej Przeworski i Ska); druga również o wybitnych walorach środka nasennego, lecz tu z błogiej drzemki wyrywała słuchaczy w najmniej zresztą odpowiednich momentach zorganizowana klaka teatralna.

Z kolei mówił p. wicepremier. Tekst przemówienia niechybnie wszyscy znają. Ograniczę się zatem jedynie do stwierdzenia, że po przemianowaniu pewnych nazwisk, które padły w trakcie przemówienia, mógłbym je wygłosić na zebraniu O. W.

Rzecz cała w tym, że — jak mówi przysłowie — „nie samym słowem człowiek żyje, ale i chlebem Bożym".

Z całej imprezy wysnuć należy wniosek, iż śląski ozon narodził się pod jakąś psią gwiazdą. Od początku same nieszczęścia czyli pech na pechu siedzi i pechem pogania. Akurat wynajmują teatr i opowiadają historyjki o konsolidacji wówczas, kiedy złośliwy chochlik polityczny wynajął sobie ozonową budę dla odegrania burleski pod nazwą: „sprawa Budzyńskiego i związku młodej Polski".

Jednym słowem teatr w ozonie.

Budzyński szarżujący na masonerię niby don Kiszot na wiatraki popadł w niełaskę Skwarczyńskiego mimo całej nieudolności szarży.

Inna sprawa z Rutkowskim: ozon z falangą bujały się od początku, nawzajem i na wyścigi. Ozon obiecywał złote góry, falanga przedstawiała fikcyjne spisy 42.000 członków. W każdym razie pieniądze płynęły i Bolcio Piasecki za ozonową forsę wygłupiał się w cyrku warszawskim the right place). Ze swej strony falanga dała ozonowi kierownika Związku Nauczycielstwa Polskiego w osobie p. Musioła. Awantura nauczycielska wykazała jednak, że falanga nie ma ani ludzi ani wpływów i masony ze Z. N. P. położyły Musioła na obie łopatki dokładnie w ciągu 14-tu dni. Powoli otwierały się Kocowi oczy, a wreszcie Skwarczyński z wrodzonym sobie sprytem pokapował to, o czym dawno wróble na dachach ćwierkały, mianowicie, że ośrodek dyspozycyjny Związku Młodej Polski znajduje się poza ozonem.

Dla ścisłości i na zakończenie warto zaznaczyć, że skoro Skwarczyński niewłaściwe umiejscowienie ośrodka dyspozycyjnego w Z. M. P. uważa za powód do wykluczenia kierowników tej grupy, to powinien i siebie z ozonu wykluczyć, skoro chodzi głucha wieść po kraju, że ośrodek dyspozycyjny jego (Skwarczyńskiego) mieści się o ile już nie wprost na Nalewkach, to w każdym razie również poza ozonem.

Daszek.

Budujmy nowe jutro w szeregach Milicji Niepokalanej

Nadszedł radosny miesiąc maj, poświęcony przez Kościół czci i uwielbieniu Maryi. Duch Kościoła wzywa, abyśmy w tym okresie w szczególny sposób wspominali Maryję, zwywali Ją.

W miesiącu maju od Matki naszej w porządku nadprzyrodzonym — Maryji — uczyć się mamy z pozostawionych przez Nią wzorów życia, pracy, obowiązków i zupełnego poddawania się woli Swórcy, zjednoczenia z Bogiem, ofiary, cierpliwości, słodkiej miłości ludzi, męstwa, zamiłowania pokory i mocnej, zdecydowanej na wszystko wiary. Niech nas nie przeraża i nie odtrąca od tej nauki myśl, że wola nasza jest słaba i skłonna do upadków. Całą swą ufność i nadzieję złóżmy z dziecięcą prostotą i zaufaniem u stóp Niepokalanej. Wszakże Ona, przez Ofiarę z życia Syna Swojego, stała się Matką dusz naszych i zawsze dla nas otwarty jest bezmiar Jej macierzyńskiego serca, skarbiec dobroci i miłości, by koić nasze bóle i rany, leczyć choroby, przyświecać w ciemnościach, wzmacniać wolę, prowadzić ku szczęściu.

Kościół św. pomny na to gromadzi w miesiącu maju przy ołtarzach Niepokalanej, liczne rzesze wiernych na wspólne, publiczne, odpustowe, wspaniałe w swej prostocie nabożeństwa majowe. Wierni gromadnie biorą w nich udział, gdyż skłania ich do tego nie tylko potrzeba życiowa, ból i nędza ludzka, lecz także i przede wszystkim miłość, cześć i chwała Maryi.

My Polacy powinniśmy czcić Maryję szczególnie, gdyż Ona jest Królową Polski i Matką Ludu Polskiego.

Gdy pierwsze promienie chrześcijaństwa zaczęły przenikać do Polski, Niepokalana płaszczem przemożnej Opieki i Łaski otoczyła już ten słaby, początkujący naród. Zadzierzgnęła z nim serdeczny, pełen głębokiego znaczenia wewnętrznego, macierzyński stosunek, który znalazł swój wyraz w synowskiej czci i przywiązaniu. Od pierwszej prawie chwili przyjęcia chrześcijaństwa imię Niepokalanej Dziewicy trafiło do każdego zakątka naszej ziemi, a kult Maryi wszedł niejako w rdzeń Narodu Polskiego, w jego umysł i serce, mowę i krew, zcementował siły, ugruntował wiarę. W ciszy kościołów, budowanych licznie pod Jej wezwaniem, wyrosło „Polskie niebo“, w którym obok św. Wojciecha i biskupa Stanisława, stanęli Jacek, Czesław, Kazimierz, Stanisław Kostka, Bobola, Kinga i inni. U stóp Jej ołtarzy rodziła się wielka myśl polska i bohaterskie czyny królów i hetmanów. Ona Swym wstawiennictwem u Boga wyprosiła „Cud nad Wisłą“ i dała nam wolną, odrodzoną Polskę, która ma spełniać swe wielkie dziejowe posłannictwo i być „przedmurzem chrześcijaństwa“. — Dlatego też nie powinno zabraknąć w szeregach Milicji Niepokalanej żadnego z katolików-Polaków.

Milicja — to rycerstwo Niepokalanej, a jego członkiem nie tylko może, ale powinna być każda osoba religii katolickiej wszystkich obrządków; mogą też należeć i dzieci. Warunki do przyjęcia w szeregi Milicji są proste i łatwe.

Wpisowe do Milicji Niepokalanej nie pociąga za sobą żadnej opłaty, jednak na rozwój tego Stowarzyszenia można złożyć dobrowolną ofiarę.

W bieżącym roku Centrala Milicji urządza w dniu 1 maja t. zw. Niedzielę Milicyjną w celu pogłębienia kultu maryjnego wśród społeczeństwa, oraz rozpowszechnienia Milicji.

Niechaj maj nie minie bezowocnie, lecz niech się stanie miesiącem pomnożenia łaski i zasługi. To zaś co w tym czasie dla czci Matki Najświętszej zdziałamy, przyniesie nam pewny i słodki ostanj wieczór życia naszego.

*

KONFISKATA „NARODOWCA“.

Ostatni numer „Narodowca“ uległ konfiskacie. *Red.*

U źródeł odrodzenia narodowego na Śląsku

2)

(Ciąg dalszy)

Troskliwą opieką darzono jednak skromną sieć szkół polskich. Przeprowadzano ciągłe wizytacje, aby znaleźć dostateczny materiał dowodowy, że nauka w języku polskim stoi na zbyt niskim poziomie, dlatego należy ją znieść, a wprowadzić naukę w języku niemieckim. Tymczasem fakty dowiodły czegoś zupełnie przeciwnego. Spostrzeżenia z jednej z takich wizytacyj w roku 1802 zebrał Jerzy Samuel Bandtkie, późniejszy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, występujący wówczas w charakterze tłumacza. Wynik swych badań przesłał Bandtkie nawet ministrowi Vossowi, kierując się ideą obrony narodowości polskiej. Punktem wyjścia dla niego jest zasada sprawiedliwości, która czyni obywateli lojalnymi. Z tego wywodzi następnie, że dla zadośćuczynienia potrzebom oświatowym i kulturalnym, należy się Polakom dostateczna ilość szkół polskich. Warstwy oświecone mają jedynie warunki po temu, aby przyswoić sobie wiadomości dwu języków, tj. polskiego i niemieckiego, ale nie prosty lud. Narzucenie zaś ludności obcego języka jest bezowocne i nie przyczynia się do wzmocnienia zaufania do państwa, oraz propagandy lojalności. Zaniedbanie języka ojczystego prowadzi natomiast do zaniku wszelkiego zamiłowania do oświaty i kultury.

Kwestia czystości języka Ślązaków doznała również z jego strony wyjaśnienia. Nie pochodząc ze Śląska, lecz z Lublina, mimo to doskonale mógł się z ludem prostym na Śląsku porozumieć. Dało mu to powód do stwierdzenia, że „polski Ślązak nie przekręca więcej polskiego języka piśmiennego, niż niemiecki Ślązak język niemiecki“.

W sprawie tej podniosły się nawet głosy światłych Niemców. Szczególniejszego znaczenia nabrało wystąpienie pastora Richtera. Pochodząc z przodków polskich, czuł się powołanym stanąć w obronie szkolnictwa polskiego na Śląsku. W roku 1821 ułożył memoriał pod tytułem „Eine Abhandlung über die Art und Weise, wie geistige und sittliche Bildung in Elementar-Landschulen überhaupt, und wie sie insbesondere im polnischen Oberschlesien der Jugend beigebracht werden könne“.

Memoriał, który zainteresował bardzo ministra Altensteina, oparty był na głębokiej znajomości ludności, którą kochał i również z jej strony był lubiany. Poruszył Richter ciężką sytuację włościan i niedostateczną oświatę, ale kładł to na karb pruskiego systemu nauczania. Nie widział powodu, dlaczego tak pogardzano językiem polskim, używanym na Śląsku, gdy takowy nie wiele odbiegał od starodawnego języka literackiego polskiego. Przedkładał więc własną ugodową propozycję: “Ich schlage daher vor, dass in den oberschlesischen Schulen zwar darauf gehalten werden möge, dass die polnischen Kinder notdürftig deutsch reden lernen, dass aber ja nich darauf gedrungen werde, dass diese deutsche Sprachfertigkeit bis zu dem Grade mit Gewalt ausgebildet werden müsse, um Unterrichtssprache zu werden“. Niemniej wystąpował pastor Richter przeciwko ogólnym zapędom germanizacyjnym, stosowanym wobec ludu polskiego. W odpowiedzi na te wywody minister Oświaty Altenstein przyznawał ich autorowi słuszność, jednakże sprawa praktycznej realizacji tego zagadnienia napotykała na trudności. Programem tym nie objęto całości ziem polskich w Prusach, lecz pierwsze ulgi odniosło w roku 1822 Wielkie Księstwo Poznańskie, a Śląsk otrzymał je dopiero później.

Dla odrzucenia pretensji Śląska posługiwano się znów argumentem językowym. Tendencyjnym takim argumentem było przedstawienie, jakoby język Śląski nie miał żadnej styczności z językiem literackim polskim, a był tylko narzeczem, składającym się z mieszaniny języków: polskiego, czeskiego, morawskiego, niemieckiego i wendyjskiego. Na naukę w tym narzeczu zezwolono, a nawet fabrykowano propagandowe utwory we formie i stylu, jakich Ślązak wogóle sobie przedstawić nie umie. Stanowią je tłumaczenia wierszy Schillera i Uhlanda, wydane przez dr. Haasego w Katowicach:

„*A tyż zuchwalnie jom raubowal Zielonej Łąki entführowal*“.

„*Ten Ritter Toggenburg straszne smutnoł boika od Schillera, tak ma spas übersetzowoł przez dr. H.*“

„*Ten Slepy król, staroł, ale pieknoł boika od niejakiegoś Uhlanda, freśnie übersetzowoł przez dr. H*“.

Mimo zaniedbania języka polskiego w szkołach lub kształcił się samodzielnie w mowie ojczystej, a ulubioną czytanką były „Żywoty Świętych“ Skargi. Jedrna polszczyzna wiejąca z tych kart, utwierdzała ich w przekonaniu, że to przecież ta sama mowa, której oni używają, a tylko ślepa nienawiść może tego zaprzeczyć. Z „Psałmów“ Kochanowskiego modlił się lud śląski, a nigdy nie słyszano, aby się skarżył na niezrozumiałość tego języka. Wobec niepowodzenia akcji szkolnej w języku wyłącznie niemieckim, Ministerstwo Oświaty w roku 1826 poleciło udzielać naukę w szkołach powszechnych w dwuch językach: polskim i niemieckim. To oficjalne ugodownienie nauki języka polskiego w szkołach pozostało jednak nadal bez znaczenia, bowiem okazał się brak nauczycieli, którzyby mogli nauki w tym języku udzielać. Dzieci nadal były skazane na to, aby naukę języka polskiego pobierały w domu. Na temat tych stosunków zauważa dr. A. Benisz: „Jasną jest przeto rzeczą, że w takich warunkach, przy braku sił nauczycielskich obeznanych z językiem polskim, szkolnictwo polskie na Górnym Śląsku systematycznie upadało, czego wyrazem jest statystyka szkolna z roku 1827, według której na 800 szkół ludowych na Górnym Śląsku tylko w 70-ciu szkołach uczono w tym czasie po polsku, podczas gdy jeszcze w roku 1824 na 647 szkół ludowych było na Górnym Śląsku 282 szkół dwujęzycznych, a 131 czysto polskich“.

W związku z upadkiem szkolnictwa w polskich powiatach, obniżył się też ogólny poziom oświatowy. Wzniosłe zasady wychowawcze nie mogły znaleźć przystępu do szerokich warstw ludu śląskiego. Szkoła nie była tą krzewicielką ideałów moralnych i obywatelskich, do jakich to zadań ją powoływano. Ogólnie uznana zasada wychowywania społeczeństwa przez szkołę nie doznała realizacji, gdyż wpływ decydujący na to posiadały inne niezależne, a przemożne czynniki.

Z RUCHU „OBOZU WSZECHPOLSKIEGO"

Komunikat

ZARZĄDU POWIATOWEGO O. W. W KATOWICACH.

W sobotę, dnia 30. bm. odbędzie się zebranie publiczne w Małej Dąbrówce na sali p. Sitki. Obecność wszystkich członków miejscowych oraz okolicznych placówek konieczna.

Dnia 3-go maja urządza O. W. w Mysłowicach poświęcenie proporca. Obecność wszystkich placówek pow. katowickiego obowiązkowa. Program uroczystości jest następujący:

Godz. 9-ta zbiórka na placu przed dworcem w Mysłowicach.

9.15 Raport

9.30 Odmarsz do kościoła

10.00 Nabożeństwo w kościele parafialnym

12.00 Odmarsz z kościoła i defilada

Od godz 13-tej do 15-tej przerwa obiadowa.

Godz. 15-ta Akademia. — Podczas akademii przemawiać będą kier. ruchu Nar. Polski.

O. W. placówka Katowice komunikuje że następne zebranie członkowskie odbędzie się w poniedziałek, dnia 2. maja o godz 20-tej na sali restauracja „Strzecha Górnicza"

Sprawozdania z zebrań

PANIÓWKI.

W niedzielę, dnia 24 bm. odbyło się zebranie publiczne w Paniówkach.

Przy licznym udziale miejscowego społeczeństwa, zagaił takowe miejscowy kol. kier. Szczygieł oddając następnie głos kol. Tomaszewskiemu z Katowic który w swym referacie omówił całokształt życia politycznego w Polsce.

Przemówienie to wywarło głębokie wrażenie na obecnych czego dowodem liczne oklaski.

Po żywej dyskusji której zabierali głos kol. Matuszczyk Gonsior i inni. Okrzykiem na cześć Narodowej Polski zamknięto zebranie.

Wielkie zebranie Obozu Wszechpolskiego w Pawłowie

W niedzielę dnia 24 bm. zwołał O. W. w Pawłowie zebranie publiczne zamiarem poinformowania miejscowego społeczeństwa o rzeczywistym położeniu politycznym Polski.

Na wypełnionej po brzegi sali zagaił takowe kol. Magdor a następnie po odśpiewaniu pieśni bojowej zabrał głos kol. Tomaszewski z Katowic, który w swym przemówieniu omówił politykę zagraniczną Polski przede wszystkim zwrócił uwagę obecnym na doniosłe znaczenie jakie w dobie obecnej jesteśmy świadkami.

W drugim przemówieniu kol. Inglot z Katowic omówił całokształt życia politycznego wewnątrz kraju, przed wszystkim wskazał na coraz to większe rozproszkowanie Ozonu i wskazał na coraz to większy rozrost sił Narodowych.

Liczne oklaski są najlepszym dowodem że przemówienia te trafiły do przekonania obecnych i na długo pozostanie w pamięci słuchaczy.

W dyskusji zabrał głos kol. Słupanek a kol. Kosman zaapelował do obecnych o wytrwanie do walki o Narodową Wielką Polskę.

Po odśpiewaniu Hymnu Młodych i Roty zakończono zebranie.

BAŃGÓW

Przy licznym udziale członków odbyło się zebranie członkowskie miejscowej pl. O. W. Po zagajeniu i odśpiewaniu pieśni bojowej aktualny referat wygłosił kol. Stefański z Szopienic. Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych Hymnem Młodych zakończoo zebranie.

PODLESIE

W niedzielę, dnia 24. bm. na sali Domu Katolickiego odbyło się zebranie miejscowej pl. O W. Po zagajeniu przez kol. kier. Gornego referat polityczny wygłosił kol. Mgr. Łopata. Prelegent w swoim przemówieniu omówił całokształt życia politycznego w kraju

To na wskroś treściwe przemówienie zostało jak najprzychylniej przyjęte i odniosło ten skutek że duża ilość nie z organizowanych sympatyków podpisała deklaracie przystąpienia do O. W.

Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych Hymnem Młodych zakończono zebranie

KOSZĘCIN.

W tutejszej miejscowości, przeprowadzono bojkot żydowski bardzo umiejętnie, i konsekwentnie, to też uświadomione obywatelstwo tut. podziwiało dyscyplinę Narodowców, którzy stali przez cały tygodzień, przed tut. żydem Hoffmanem. Żyd ten przed krótkim czasem naigrywał się z Narodowców, że ich ożywiona działalność doprowadziła do tego, że on żyd, osiągnął obrót o 30 proc. większy.

Toteż dano mu nauczkę przez ostatnie pikiety. Popierała tego żyda tylko tut. mniejszość niemiecka i t. p., przede wszystkim urzędniczki księcia Hohenlohego. Stanowisko to tej mniejszości jest bardzo dziwne, jeśli się zważy, że w Niemczech mają lekcję poglądową konsekwentnej akcji antyżydowskiej.

Zebranie O. W. Nowa Wieś

W niedzielę, dnia 24 bm. odbyło się zebranie członkowskie pl. w Nowej Wsi na którym po odśpiewaniu pieśni bojowej aktualny referat wygłosił kol. Lorek z Chorzowa.

Po żywej dyskusji i załatwieniu szereg spraw organizacyjnych Hymnem Młodych zakończono zebranie.

Powstanie nowej placówki ZZ Praca Polska Mała Dąbrówka

W czwartek, dnia 21. bm. na zebraniu O. W. po przemówieniach kol. Tomaszewskiego i Franiela przystąpiono do z organizowania ZZ. „Praca Polska".

Narodowy Związek Zawodowy na tamtejszym terenie jest koniecznością co też uznali wszyscy obecni na sali. Nowej placówce życzymy „Szczęść Boże".

*

W. NADODRZAŃSKI.

WSPOMNIENIA

Fragmenty te odnoszą się do jednego odcinka frontu 3 powstania 1921 r., a mianowicie mostu Szychowickiego koło Raciborza.

Projekty podziału Górnego Śląska, w których przydzielono Polsce jedynie powiaty pszczyński i rybnicki stworzyły przeświadczenie o wielkiej krzywdzie jaka spotkać ma patriotyczny lud polski Śląska. Atmosfera ostatnich dni kwietniowych stała się bardzo duszną i można było przewidywać zdarzenia i wypadki niecodzienne.

W gminach nadodrzańskich, które aczkolwiek wykazały znaczny odsetek głosów polskich, bądź nawet ich przewagę, wieści o przygotowaniach do powstania nadchodziły bardzo skąpo.

Strajk w obwodzie przemysłowym i powstanie zaskoczyły więc miejscową ludność, która o rozmiarach akcji powstańczej dowiedziała się od robotników przemysłowych, którzy na skutek strajku wrócili do miejsc rodzinnych. Widomym zaś znakiem rozprzestrzenienia się powstania było zajęcie w pierwszej prawie chwili mostu Szychowickiego przez Polaków.

Zawrzało więc w dolinie nadorzańskiej. Kto z patriotycznie usposobionej ludności był zdolny do noszenia broni dołączył się do powstańców. Niemcy natomiast w gminach po lewym brzegu Odry zaczęli wzywać pomocy.

Było nas dwóch w miejscowości, którzy z chwilą przybycia oddziałów niemieckich musieli być przygotowani na najgorsze.

Miejscowego proboszcza Jana Banasia, zagorzałego patriotę polskiego i ruchliwego działacza już uprzednio spotykały kary i więzienia. Stąd też był na „oku" czynników niemieckich. Pierwszym jego schronieniem był więc kościół parafialny, skąd po naradzie zaufanych obywateli umożliwiono mu ucieczkę w przebraniu chłopskim.

Piastując w tej miejscowości urząd sołtysa, obowiązki moje były różnolite. Akcja moja prowadzona w okresie plebiscytu kazała przewidywać, że będę narażony na ciężkie szykany. Z drugiej strony ewentualna ucieczka mogła mi być poczytana przez współradaków za tchórzostwo. Dochodziły do tego obowiązki wobec licznej rodziny: 8 dzieci w wieku lat 4—17, bez opieki matki przedwcześnie zmarłej.

Względy te kazały mi pozostać na dotychczasowym stanowisku, na terenie działań niemieckich bojówek i śledzić ich akcję.

Aczkolwiek każdy oddział niemiecki, który przybył do miejscowości, poinformowany był o moim nastawieniu politycznym, to jednak zwracano się najpierw do mnie jako sołtysa z żądaniem dostarczenia chleba, wędzonki i koców.

Zabudowania moje położone były na skraju wsi, skierowanym do Odry. W ich sąsiedztwie było więcej domostw zamieszkałych przez Polaków, o czym powstańcom po tamtej stronie Odry było wiadomem. Oszczędzano nas więc wyraźnie.

Oszczędzały nas również oddziały niemieckie, gdyż wolały uniknąć „niebezpiecznego" brzegu polskiego i lokowały się w dalszej części miejscowości u Heimatstreuerów.

Pierwsze „oddziały bojowe niemieckie" do walecznych nie należały. Rekrutowały się one z ziemi Hulczyńskiej. Cały dzień krzątały się raczej przy kotłach z jedzeniem u miejscowego rzeźnika. Jedynym ich bojowaniem było wysłanie drobnych patrolów.

Z chwilą przybycia dalszych oddziałów uplanowano atak na most Szydłowicki. Całe przygotowania z tym związane wykazały wielką niezaradność wodzów i brak odwagi Heimatstreuerów.

W czasie przygotowania jednego z takich napadów zaaresztowano bardziej znanych Polaków i ulokowano nas przez noc w chlewie dworskim. Chodziło Niemcom o zabezpieczenie sobie tyłów. Pomiędzy zaaresztowanymi znaleźli się również moi dwaj nieletni synowie 14 i 15 letni.

Obok innych obowiązków urzędowych należała do mnie troska o pochowanie zabitych, a właściwie przywóz trumien z Raciborza, co uskuteczniałem własną furmanką, otrzymując specjalne wynagrodzenie. Pogrzeby, zwłaszcza początkowo bez mszy odbywał nauczyciel - organista, a ja asystowałem przy tym jako ministrant.

W ogóle rzec można front niemiecki nie wykazał tu zbyt wielkiej aktywności. Wystarczyła pogłoska, że Polacy idą, a robił się popłoch i zamieszanie. Brak większego zapału wojennego wśród oddziałów walczących niemieckich był więc zdaje się powodem, że ludność cywilna nie starała się rozjątrzać stosunków polsko-niemieckich w miejscowości, gdyż w wypadku wkroczenia oddziałów polskich obawia się reakcji.

*

Mikołówski „potentat"

W październiku ub. r. wniosła Placówka Mikołowska w Magistracie o udzielenie zezwolenia na sprzedaż gazet dla kolporterki B.

Po długich dochodzeniach, w grudniu ub. r. wynalazł sekretarz miejski Schott, że kolp. B. jest rzekomo chorą na gruźlicę. Panią B. badało kilku lekarzy, m. i. także miejscowy lekarz dr. Guja. Stwierdzili oni, że kolporterka nie jest dotknięta **żadną zakaźną chorobą.** Niema więc podstaw do odmowy zezwolenia na sprzedaż Narodowca, bo nie zachodzą przeszkody, po myśli art. 51 ustawy przemysłowej.

Sekretarz magistracki jednak gorliwość szczególną okazuje, gdy chodzi o zdrową prasę narodową. Ustne oświadczenia, zapewnienia kolporterki, to nic. Do akt potrzeba świadectwa lekarskiego, — urzędowego, jest to drogie. Ale trudno. Musi być. Przeciw ustawie nie można.

Kolporterkę nie stać na ten wydatek. Udaje się więc do miejskiego lekarza ubogich dr. Hałacza i prosi o świadectwo. — Poco, naco pani takie świadectwo? mówi pan doktór. A. no, **niedają mi sprzedawać gazet narodowych. Policja mnie zatrzymuje.** Chora przecież nie jestem. Pan dr. Guja mnie już zbadał. Inne gazety sprzedaję, trudności nigdy nie miałam. Ale „narodowe" to tylko na świadectwo lekarskie mogę, **a ludzie dużo teraz kupują.**

Nadszedł tymczasem kwiecień. Kolporterka B. doczekała się wreszcie, że posłano ją na obserwację do szpitala i to **na koszt gminy mikołowskiej.** Po dokładnym ponownym kilkudniowym badaniu, wystawił urzędujący lekarz zaświadczenie tej treści: **„Obserwacja nie wykazała objawów przemawiających za otwartą gruźlicę płuc".**

Gminie mikołowskiej narobiono kosztów. Pobyt w szpitalu i obserwacja, utrzymanie itd. nie są tanie. Kolporterka poniosła stratę. Przez pół roku pracować normalnie nie mogła. Podejrzewanie o gruźlicę gnębiło ją i jej rodzinę.

I to wszystko dla tego, że p. Schottowi nie podoba się prasa narodowa, że mu się nie podoba **rosnący z dnia na dzień na siłach Obóz Wszechpolski w Mikołowie.**

A za wszystko płaci Kasa Miejska z kieszeni obywatelstwa.

Może władze przełożone zechcą zbadać tego rodzaju urzędowanie.

*

Prowokacja żydowska
w Knurowie

Byliśmy ostatnio świadkami, że żyd S. Wisznicer z okazji przystąpienia dzieci do I Komunii św. wystawił w oknie wystawowym swego składu konfekcji bławatów i galanterii manekina chłopca ubranego w ubranko granatowe, świecą w ręku, oraz z napisem z okazji I Komunii św. należy zaopatrywać się w ubranka tylko u niego.

Tupet w tym wypadku jest rzeczywiście żydowski. Niewątpliwie społeczeństwo katolickie będzie umiało to ocenić i napewno nie znajdzie się choć jedno dziecko w Knurowie które przystąpi do I Komunii św. w żydowskim ubraniu.

Żyda powyższego również bardzo zdenerwował przedświąteczny bojkot, jaki narodowcy przeprowadzili w czasie przedświątecznym.

Wysłał wówczas syna swego Lanksama ażeby przekupić naszych pikieciarzy i wykupić od nich ulotki.

No, ale po otrzymanej odprawie napewno mu się odechce podobna prowokacja.

Społeczeństwo Knurowa bardzo chętnie przyjęło akcję pikietową i chętnie zastosowała się do wskazań narodowców.

No, i jak wszędzie, teak i u nas muszą być wyjątki, tym smutniejsze na naszym terenie, że właśnie inteligencja Polska, a zwłaszcza żony kopalnianych urzędników, oraz p. nauczycielki wstydząc się wchodzić z ulicy do sklepu żyda, odwiedzały go w jego prywatnym mieszkaniu robiąc tam dla siebie zakupy.

Postępowanie takie musimy jak najenergiczniej potępić, gdyby się to miało jeszcze raz powtórzyć zmuszeni bylibyśmy podać nazwiska tych szabesgoji.

Jarmark bez żydów
w Mikołowie

Czwartkowy jarmark w Mikołowie, odbył się rzeczywiście bez żydów.

Wczas z rana zjechało na rynek aż 5 żydowskich straganów. Do ochrony ich znalazła się bojówka socjalistyczna. Na czele jej stał stary towarzysz Bluszcz, a pomagali mu drugi towarzysz Stanisław Wolny, Wiktor Scholc i Draheim wszystko dobrze znane osoby na bruku mikołowskim.

Próba awantur nie udała się. Bojówkarze żydowscy i wszystkie pięć straganów znikły dość szybko i około południa, gdy się jarmark rozpoczął, niebyło śladu żydowskich straganów.

Nasi pikieciarze nie byli jednak bezczynni. Zajęli się sklepami żydowskimi.

Zabiegi żydowskich bojówkarzy na nic się nie zdały. Chrześcijańskie społeczeństwo, które się na jarmark zjechało do Mikołowa, znalazło jarmark bez żydów i było z tego bardzo zadowolone. Wszystkie zapotrzebowania pokryły chrześcijańskie sklepy i stragany, a nikt bez towaru do domu nie miał potrzeby odjeżdżać.

P.P.S-y mają w programie rzekomo „zwalczanie kapitalizmu". W Mikołowie towarzysze wynajmują się jednakże dla ochrony żydowskich kapitalistów, którzy wyzyskują zubożałe chrześcijańskie społeczeństwo.

Jarmark wykazał tym razem, że Obóz Wszechpolski w Mikołowie ma za sobą całe zdrowo myślące społeczeństwo i cieszy się wielkim poparciem.

Świadczą o tym liczne słowa uznania i podziękowania, otrzymane w związku z gorliwą akcją pikietowania i uświadamiania.

*



RYBNIK:

Listę żydofilów rybnickich powiększają: p. Drabiniotkowa, żona pracownika „Silesii", oraz p. Cnotówna, córka mistrza mal. z ul. Wiejskiej. Kobiety te zapomniały pewnie, że Whole - Whort a Brauer to jedno i to samo, jak i to z czego Brauery są „sławni" w Rybniku.

Żyda zaś Königsfelda popierają usilnie: p. Paterczykówna oraz... p. Jan Klama, urzędnik magistratu i harcerz.

Zwracamy też uwagę dentyście p. B., że Königsfeld to żyd i cukierki wzgl. czekoladę można też kupić w kilku innych chrześcijańskich sklepach.

W przyszłości postawimy fotografa, który takich żydowskich sympatyków będzie filmował i w prasie ich umieścimy.

Kronika Krosna

W fabryce Len w Krośnie odbyły się wybory delegatów do Rady Zakładowej. Poraz pierwszy wystąpiła ze swą listą Praca Polska, zdobywając 2 mandaty. Do rady weszli kol. kol. Krzyszkowski i Glowiński. Sprężystą pracą narodową w tej fabryce kieruje kol. prezes Z. Z. P. P. Józef Czuchra. Ostatnio założono 2 nowe oddziały Pracy Polskiej w fabryce włókienniczej Kirste i Szeptycki w Krośnie i w Elektrowni w Męcince pow. Krosno. Pierwszy z tych związków objął 95% robotników drugi zaś 35% pracowników.

Ruch narodowy w Krośnieńskim zatacza coraz to szersze kręgi. Ostatnio założono 2 nowe placówki w Jasionce i Iwli w pobliżu Dukli. Dukielszczyzna nigdy dotąd wogóle nie słyszała o ruchu narodowym, będąc domeną wpływów komunistów i komunizujących ludowców (Dukla ma 91% żydów). Jednak potęga idei Obozu Narodowego dociera obecnie wszędzie i łamie najtrudniejsze przeszkody.

W kole Str. Narodowego Krosno-Białobrzegi otworzono świetlicę która gromadzi liczne rzesze narodowców z tego przedmieścia robotniczego Krosna. Jest to już druga świetlica w Krośnie założona w pobliżu social-komunistycznego Domu Ludowego na Kleinówce.

Jeśli jesteś przyjacielem pisma, zapłać prenumeratę i zjednaj mu prenumeratorów!

Informator firm chrześcijańskich miasta Katowic

BROŃ I AMUNICJA:
Warsz. Sp. Myśl., Mędlewski R., ul. Młyńska 2.

BŁAWATY:
Palusiński, ul. Kościuszki.
„Tkanina", ul. 3-go Maja 11.
Woiciechowski, ul. Jana.
Stanisław Kurlus, skł. bławatów Katowice, Pl. Marsz. Piłsudskiego 3.

CZEKOLADY i OWOCE:
Czysz, Mariacka.
Głownia, Piłsudskiego.
Klita, Mielęckiego.
Pacha, 3-go Maja.
Smoczok, św. Jana.
Szlanga, św. Jana.
Cieślokowa J., Pocztowa 14.

DELIKATESY:
SKŁAD TOWARÓW KOLONIALNY I DELIKATESÓW, **Jan Wildner**, Katowice, ul. 3-go Maja 27.
B. Ginter i Tad. Gierliński, Plac M. Piłsudskiego 2.
Kusz Ernest, ul. Jana 14.

DROGERIE:
Drogeria św. Jana, wł. Jan Wieczorek — Francuska 25.
Drogeria Floriańska, Kościuszki 8.
Pod Aniołem, ul. Raciborska.
Szmyt, ul. 3-go Maja.
„Św. Barbary", Dutkiewicz, ulica Piłsudskiego 10.

DOMY TOWAROWE:
Bracia Drost, ul. Pierackiego.
T. I. C. ul. 3-go Maja.

DEWOCJONALIA i OBRAZY:
K. Schaefer, Fabr. Piekary Śl., Oddz. Katowice, Chorzów I.

FORTEPIANY:
Kwiatkowski, ul. 3-go Maja 13, tel. 327-20.
Sommerfeld, ul. 3-go Maja 36a.

DYWANY i LINOLEUM:
R. Walter i Ska, ulica Młyńska 5.

TOWARY KRÓTKIE:
Jadwiga Jaworska, Katowice, Pl. Miarki 1.

FRENDZLE, TAŚMY, SZNURY i CHWASTY:
„Pasamon", ul. Szopena.

FARBIARNIE i PRALNIE CHEM.:
„Warta" dawn. **A. Sieburg**, miejsce przyjecia Z. Knast, Andrzeja 11 m. 6.

FABRYKA OPRAW OPTYCZNYCH:
S. Wyk, ulica św. Jana.

GALANTERIA:
Bracia Drost dawn. **Bobrek**, ul. Pierackiego
Szczepańska, ul. Kościuszki.

HURT PAPIERU i TOREBEK:
Piotr Śliwka, Mickiewicza 10.

JUBILERZY:
Smoczyk, ul. Młyńska 4.
Hoffmüller, Katowice, 3-go Maja.

KRAWCY:
Materna A., ul. Kopernika 2.
Rozynek H., Sokolska 3.
St. Inglot — J. Baran, ul. Kościuszki 26

KOLEKTURY:
Kończak, ul. Jana.

KLEJE i FARBY:
Bartek, ul. Zamkowa.

KWIATY i NASIONA:
Badura F., ul. 3-go Maja 40.
E. G. Berndtowa, ul. Mariacka 8.
Jośko E., Hala Targowa 14.
Müller L., 3-go Maja 16.
Gawron, ul. Piłsudskiego 23

KSIĘGARNIE:
Górski, ul. Młyńska
Nowicka, ul. Pierackiego.
Szadok Oton, Młyńska 2, tel. 315-08.

CERATY I LINOLEUM ORAZ WYROBY KOKOSOWE:
Jan Kluczewicz, ul. Plebiscytowa 11. Tel. 358-76.

MLECZARNIE:
Ritschewald, Mielęckiego 8.
— filia: Jagiellońska 1.

MARYNATY i RYBY:
Hamburska Hala Ryb, ul. Pierackiego.

MASZYNY i ROWERY:
Wiśniewski, ul. 3-go Maja.

OBUWIE:
„Obuwnik", ul. Zamkowa.
Skrzypek L., ul. Kościuszki.
„Stabil", ul. Pierackiego 6.
Świętochłowski, ul. Jana 12.

OZNAKI, CZAPKI i PASY:
Józefowski, ul. 3-go Maja.
„Maraton", Kościuszki 3.

PORCELANA:
Eugeniusz Wacław, Plac M. Piłsudskiego 12

PIEKARNIE
Scholc, ul. Piłsudskiego.

PRZYBORY FRYZJERSKIE:
Rulczyński, ul. 3 Maja.

RESTAURACJE i KAWIARNIE:
Kawiarnia „Otto", ul. Piłsudskiego.
„Adria", ul. Moniuszki.
„Bristol", ul. Kochanowskiego.
Kalinowski, Dworcowa.
Sarnowski, Mielęckiego.

RADIA:
Radio-Świat, ul. Mielęckiego 8.

SKŁADY WÓDEK i WIN:
Bodendorf, ul. Mielęckiego.

SPECJALNY SKŁAD WYROBÓW TYTONIOWYCH GATUNKOWYCH:
Fuhrmann Gerhard, Kościuszki 2, tel. 320-05

SKŁADY ŻELAZA:
Henslok, ul. Mariacka.

PRZYBORY SPORTOWE:
„Maraton", Kościuszki 3

Fabryka wózków i pojazdów dla dzieci, Spernol J., ulica Mikołowska 19 — (sprzedaż Młyńska 4)

SUKNA:
„Leszczków" wyroby wełniane i samodziały — **„Milanówek"** jedwabie naturalne. Katowice, Pocztowa 1. tel. 328-42.
Edward Zipser i Syn Bielsko
Katowice, ul. 3-go Maja 7.

Hess Piesch i Strzygowski, Bielsko.
skład fabryczny J. J. Friemel, Dyrekcyjna 10.
Molenda G. i Syn, Skład Fabryczny, ul. Pierackiego 3.

„Sanitas" Polski Specjalny Dom Higieniczny, Katowice, ul. Stawowa 10.

SALON MÓD:
„Nanon", ul. Dyrekcyjna.
Żabińska, ul. Kościuszki 12 I. p. **Wielki wybór kapeluszy damskich.**

STORY, FIRANKI i KOŁDRY, OBICIA MEBLOWE oraz DEKORACJE OKIEN:
Niewrzędowska, ul. 3-go Maja 30.

TOWARY KOLONIALNE:
Gliśnik, ul. Plebiscytowa.
Riedel L., ul. Kościuszki 7.
Szmidt R., Słowackiego 27.
K. Bittmar, Plebiscytowa 14.

TOWARY TEKSTYLNE:
Kasner H., Kochanowskiego 10.

TAPETY:
Jan Kegel, ul. Kościuszki 16.
R. Walter i Ska, ulica Młyńska 5.

WYROBY STALOWE i SZLIFIERNIA:
Kuntner J., ul. 3-go Maja 30.

WYTWÓRNIE SOKÓW:
„Alka", ul. Kozielska.
Sasowski i Wieczorek, ul. Stawowa 4.

WARSZTATY:
Franciszek Jekel, Warsztat siodlarski i tapicerski, wyścielanie samochodów — Pl. Wolności 8, tel. 352-87.

MASZYNY DO PISANIA I LICZENIA:
nowe i używane gwarantowane, okazyjnie sprzedaje **„REMONT" Katowice, ul. Dworcowa 18. I p. (dom Konsum Kol.)**

Fabryka pończoch „Stara Sosnowiczanka" Jana Gaika.
Sosnowiec, Warszawska 8 tel. 617-84.

WYTWÓRNIA SOKÓW OWOCOWYCH:
„Pardess", Katowice II, Krakowska 88 tel. 328-94.

CENTRALA ŻURNALI MÓD:
Skład papieru G. Jadwiga Eichhorn, ul. Pierackiego 7. tel. 333-32.

HURTOWNIA TOW. KOL., Gerlich, Katowice, ul. Stawowa.
Kajzera Skład Kawy, Katowice. 21 oddziałów na G. Śląsku.

SKÓRY I PRZYBORY SZEWSKIE
M. Kluczka, ul. Pocztowa 12.

CENTRALA HANDLOWA MORSKICH RYB:
„Hamoryb" Sp. z o. o., Gdynia port rybacki oddział Katowice (Hala Targowa)

PRACOWNIA SUKIEN I OKRYĆ DAMSKICH:
Zielaskowa Maria, Mariacka 7 m. 5. 3 ptr.

SZKLARNIA I OPRAWA OBRAZÓW:
Szczepan Gil wł. Bronisław Plinzner, — Marsz. Piłsudskiego 43, tel. 307-48.

MEBLE:
Dom Meblowy „Dąb" — Krakowska nr. 15 tel. 32-722.

ŚLĄSKA ARTYSTYCZNA WYTWÓRNIA PARAMENTÓW KOŚCIELNYCH I SZTANDARÓW:
„Sztuka Kościelna" Maria Spychajówna, Mariacka 7 III p. tel. 344-64.

ARTYSTYCZNA HAFCIARNIA I RYSOWNIA:
Eliza Meyer, 3-go Maja 30 — w podwórzu I parter — Specjalność: wyprawy ślubne.
„Śląska Sztuka Kościelna", JAN MANYŚ, ul. Francuska 9.

Informator firm chrześcijańskich w Sosnowcu

CUKRY, CZEKOLADA:
Hurt i detal
A. K. Peucker, Modrzejowska 1, tel 624-11.

GALANTERIA DAMSKA I MĘSKA
Marzec, 3-go Maja 23
Paweł Kucharski, 3-go Maja 8
Fr. Molicki, wprost dworca.
J. Adamiec, ul. 3-go Maja 14.
N. Jędrzejewska, 3-go Maja 5.
Zygmunt Proszyński, Modrzejowska 30.
Janina Kochanowicz, Modrzejowska 30 — (Hala Rozwoju)

SKŁAD MATERIAŁÓW WŁÓKIENNICZ
Wł. Borowiecki, 3-go Maja 29 tel 630-47
Polski Bławat, Sosnowiec, Orla 26.
Garliński, Sosnowice, ul. 3-go Maja 19

HURTOWNIE:
Chrześc. Tow. Dobroczynności
Oddziały: w Czeladzi
" w Modrzejowie
" w Dabr. Górniczej

KRAWCY:
„Elegancja" Stefan Paluch, Piłsudskiego, róg Swobodnej

MATERIAŁY I DODATKI KRAWIECKIE:
B. Jarmundowicz, ul. Mariacka 8.

MATERIAŁY MĘSKIE:
„Edward" wł. **Giersz**, 3-go Maja 7.

TOW. KOL. DELIKATESY, WÓDKI:
Wanda Drabik, 3-go Maja 5 tel 616-85.
Koziołków A. i Jendryszek M., 3-go Maja 21, tel. 615-68.

MATERIAŁY PIŚMIENNE:
M. Sawicz, Nowopogońska 38.

PORTRETY:
Adolf Rączka, ul. P. Mościckiego 12.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWOZOWE:
„Wygoda" **K. Strzelecki i Ska**, ul. Piłsudskiego 48. tel. 620-14.

PRZYBORY SZEWSKIE:
A. KOWALSKI ul. Nowopogońska 28.

ZEGARMISTRZ I JUBILER:
M. Florian, Sosnowiec, ul. Modrzejowska 35.

RESTAURACJE:
„Bar Polski" **A. Zenczykiewicz**, ul. Modrzejowska 30, Hala Rozwoju.
„Bar Tyski", **A. Kędzierski** ul. 3-go Maja 21.

ROWERY i INSTRUMENTA MUZYCZNE, BROŃ i AMUNICJA:
J. Krawczyk, ul. 3-go Maja 8, tel. 61-900.

SKŁADNICA HARCERSKA
Warszawska 1.

SKŁAD ART. KOSMETYCZNYCH GOSPODARCZYCH I GUMOWYCH
„Uniwersum", 3-go Maja 32.

SKŁAD SUKNA
Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — Skład fabryczny — **Jan Gardaś**, Warszawska 20, tel. 620-49.

SKŁAD ŻELAZA:
„Metalurgia", Warszawska 8 tel. 61-790

WYTWÓRNIE WYROBÓW CUKIERNICZYCH:
St. Jaskulski, Cukiernie ul. 3-go Maja 14, tel. 631-63. ul. Piłsudskiego 41, tel. 622-88
„Roma", Orla róg Dzikiej

WYROBY SKÓRZANE i PRZYBORY PODRÓŻNE:
Piechocki, Sosnowiec, ul. Warszawska 6 tel. 63-052 i Dąbrowa Górnicza ul. Sobieskiego 23.

ZAKŁAD TAPICERSKI
F. Flak, ul. Przenna 14, Pogoń

HANDEL WIN I WÓDEK:
wł. **Henryk Michalski**, Nowopogońska 36.

SKŁAD BŁAWATÓW: WYTWÓRNIA BIELIZNY:
„Patria", Sosnowiec, 3-go Maja 30.

SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH I ELEKTR.
M. WĘGIELSKA
SOSNOWIEC, ul. Będzińska 9.

ZAKŁAD RYSOWNICZY:
Pracownia haftów artystycznych i bielizny M. Brzozowska, ul. Małachowskiego.

APARATY I PRZYBORY OPTYCZNE:
„Okularium" obok dworca.

TKALNIA WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH:
Leon Kosik, Zelów, skład fabryczny, ul. Modrzejowska 5.
Gabinet Kosmetyczny **„Uroda"** 3. Maja 13

Piekary Śląskie

ARTYKUŁY KUCHENNE
Juliusz i Eryk Mystol, 3-go Maja 43.

DOM TOWAROWY
Julian Pieczka, 3-go Maja 52. Telefon 530-79.

DROGERIE
Drogeria pod Białym Orłem **A. Bodylak**, 3-go Maja.
Kaspruś, Piekary Śl., 3-go Maja 47.

INSTRUMENTY MUZYCZNE I ROWERY
Franciszek Puschke, 3-go Maja 19.

SKŁAD KOLONIALNY
Franczok, Piekary Śl., 3-go Maja 12.
Gertruda Przybycin, 3-go Maja 42.

HURT. TOW. SPOŻYWCZYCH:
Gerhard Kusz.

JUBILER, ZEGARMISTRZ I OPTYK
Wilh. Scholz, Piekary Śl., tel. 531-24.

ZAKŁAD SZTUKI KOŚCIELNEJ.
Kazimierz Schaefer, Piekary Śl.

SKŁAD SKÓR I PRZYBORÓW SZEWSKICH.
Banduch, Piekary Śl., 3-go Maja 30.

BŁAWATY I GALANTERIA:
A. Klimek, M. Piłsudskiego 35.

Pamiętaj o bezrobotnych! Narodowcach

ROBOTNIKU - SOCJALISTO!

NADCHODZI PIERWSZY MAJ — „ŚWIĘTO“ MIĘDZYNARODOWEGO PROLETARIATU.

W DNIU TYM PÓJDZIESZ ZNÓW, RBOTNIKU — SOCJALISTO, POD CZERWONYM SZTANDAREM W POCHODZIE I RAMIĘ W RAMIĘ Z ŻYDOWSKIMI AGITATORAMI WZNOSIĆ BĘDZIESZ OKRZYKI NA CZEŚĆ MOSKWY I CZERWONEJ HISZPANII, NA CZEŚĆ REWOLUCJI I MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOŚCI PROLETARIATU.

WOŁAĆ BĘDZIESZ RÓWNIEŻ: „PRECZ Z ENDECKIM KAPITALIZMEM“ I „PRECZ Z ANTYSEMITYZMEM!

LECZ ZANIM ŻYDOWSKI AGITATOR PODDA CI TE ORKRZYKI, ZASTANÓW SIĘ!

HASŁA TE NIEGODNE SĄ POLAKA!

ROSJA BOLSZEWICKA I CZERWONA HISZPANIA PRZEDSTAWIAJĄ DZIŚ OBRAZ HANIEBNY, SĄ ŻYWYM ZAPRZECZENIEM ZDOBYCZY CYWILIZACYJNYCH I KULTURALNYCH XX WIEKU, SĄ DOWODEM W JAKĄ OTCHŁAŃ HAŃBY I NĘDZY ZEPCHNĄĆ MOŻE PAŃSTWO BOLSZEWICKI RZĄD.

GDY WOŁAĆ BĘDZIESZ, ROBOTNIKU — SOCJALISTO, „NIECH ŻYJE SOLIDARNOŚĆ PROLETARIATU!“ PRZYPOMNIJ SOBIE, ŻE POJĘCIE PROLETARIATU JEST WYMYSŁEM ŻYDA MARKSA I ŻE PONIŻA ONO GODNOŚĆ ROBOTNIKA.

W USTROJU NARODOWYM NIE MA MIEJSCA NA PROLETARIAT. ROBTONIK W USTROJU NARODOWYM MUSI MIEĆ ZAPEWNIONE MINIMUM DOBROBYTU, ODPOWIEDNIĄ PRACĘ I SŁUSZNĄ PŁACĘ, W USTROJU TYM ROBOTNIK PROLETARIUSZEM NIE BĘDZIE.

GDY ZASTANOWISZ SIĘ, ŻE HASŁA PODAJE CI MASZERUJĄCY OBOK CIEBIE ŻYDOWSKI AGITATOR, MUSISZ DOJŚĆ DO WNIOSKU, ŻE SĄ ONEFAŁSZYWE I OBŁUDNE.

W SZEREGACH NARODOWCÓW KAPITALISTTÓW NIE MA.

GDY OGROMNA WIĘKSZOŚĆ KAPITAŁU ŚWIATOWEGO I POLSKIEGO ZNAJDUJE SIĘ W RĘKACH BANKIERÓW, PRZEMYSŁOWCÓW I KUPCÓW ŻYDOWSKICH, JEST OCZYWISTYM, ŻE NARODOWCY, KTÓRZY TAK NIEUGIĘTĄ WALKĘ Z ŻYDAMI PROWADZĄ, SĄ RÓWNIEŻ WROGAMI KAPITALIZMU.

PROPAGANDA SOCJALISTYCZNA FINANSOWANA JEST PRZEZ WIELKI KAPITAŁ ŻYDOWSKI, KAPITALIŚCI ŻYDOWSCY NA KAŻDYM KROKU POPIERAJĄ RUCH SOCJALISTYCZNY, WSPOMAGAJĄC GO PIENIĄDZMI I GŁOSUJĄC NA JEGO LISTY WYBORCZE.

W CZASIE ŁÓDZKICH WYBORÓW WSZYSCY ŻYDOWSCY PRZEMYSŁOWCY BEZ WYJĄTKU, GŁOSOWALI NA LISTY SOCJALISTYCZNE I FINANSOWALI AKCJĘ PRZEDWYBORCZĄ.

KAPITAŁ ŻYDOWSKI, CHCĄC UTRZYMAĆ SWÓJ STAN POSIADANIA W POLSCE PRZED SKONCENTROWANYM ATAKIEM ŻYWIOŁÓW NARODOWYCH, ZNALAZŁ SOBIE W SZEREGACH POLSKICH SOCJALISTÓW OBROŃCÓW.

NAJEMNE I SOWICIE OPŁACONE BOJÓWKI SOCJALISTYCZNE, NAPADAJĄ NA PIKIECIARZY NARODOWYCH ORGANIZUJĄ KONTRAKCJĘ PRZECIW BOJKOTWI ANTYŻYDOWSKIEMU, KTÓRY PROWADZĄ W POLSCE STRONNICTWA NARODO-WE I OBÓZ WSZEHPOLSKI.

GDY MY NARODOWCY, WALCZYMY O POLSKOŚĆ HANDLU I PRZEMYSŁU, TY ROBOTNIKU — SOCJALISTO STAJESZ SIĘ NAJMITĄ KAPITAŁU ŻYDOWSKIEGO I BRONISZ GO PRZED ATAKIEM ŻYWIOŁÓW NARODOWYCH.

PODCZAS GDY BIEDNIROBOTNICY ŁÓDZCY IWYNĘDZNIALI CHŁOPI Z ODRZYWOŁU, WYRZYSKA, RADOMIA, KIELC I INNYCH MIEJSCOWOŚCI PRZELEWAJĄ KREW W IMIĘ ŚWIĘTEGO HASŁA „DOBRO NARODU POLSKIEGO“, TY ROBOTNIKU — SOCJALISTO DAJESZ SIĘ ZWODZIĆ HANIEBNĄ PROPAGANDĄ MIĘDZYNAROWDĄ.

ZASTANÓW SIĘ WIĘC, GDY ŻYDOWSKI AGITATOR PODA CI WROGI NARODOWI POLSKJEMU OKRZYK!

ODEPCHNIJ OD SIEBIE OBŁUDNĄ PROPAGANDĘ SOCJALISTYCZNĄ!

DZIŚ NA CAŁYM ŚWIECIE WSTAJĄ MŚCICIELE. DZIŚ NARODY GNĘBIONE PRZEZ CAŁY WIEK POTĘGĄ ŻYDOWSKIEGO KAPITALIZMU ZERWAŁY SIĘ DO WALKI.

ŻYJEMY W OKRESIE, W KTÓRYM WALI SIĘ W GRUZY GMACH POTĘGI ŚWIATOWEGO ŻYDOSTWA.

ZA KRZYWDY TWOJE, ROBOTNIKU — SOCJALISTO, MUSISZ ZEMŚCIĆ SIĘ NA ŻYDOWSKIM PASCZYCIE.

MIEJSCE TWOJE W SZEREGACH BOJOWNIKÓW SPRAWY NARODOWEJ!

CZAS NAJWYŻSZY PRZEJŚĆ W SZEREGI STRONNICTWA NARODOWEGO I OBOZU WSZECHPÓLSKIEG,O GDZIE ZNAJDZIESZ SWYCH BRACI ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW, KTÓRZY WALCZĄ O IDEAŁ WIELKIEJ SPRAWIEDLIWEJ KATOLICKIEJ I NARODOWEJ POLSKI!

Obóz Wszechpolski! Z. Z. Praca Polska! Katowice

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,20, półrocznie zł. 2,40, rocznie zł. 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Katowice, ul. Konopnickiej 5. tel. 335-67. Nr. kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11 — 13.

OGŁOSZENIA na stronie 3 łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. DROBNE ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrob. narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku — godz. 10.

Wydawca: Feliks Zarębski, Katowice. — Druk: »Drukarnia Narodowa« Chorzów, Krzywa 14, tel. 406-62. — Ignacy Bugaiski. Katowice, red. odp.